

Polozienie gospodarze Polski w czerwc... W oświetleniu Banku Gospodarstwa Kraje...



SOBOTA Dnia 30 Abdona jstro Ignacego Wczoród słońca g. 4.11 Zachód słońca g. 2.00

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO W WILNIE

Z dnia 29 lipca 1932 roku. Ciśnienie średnie: 760. Temperatura średnia: +18.

KOSCIELNA

Pielgrzymka do Kalwarii. Dnia 31 lipca br. w niedzielę wyruszy z koscioła ks. k.

MEJSKA

Spis mieszkaniowy, przemysłowy i handlowy w Wilnie. Prace statystyczne na terenie m. Wilna prowadzone przez Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna posuwają się...

ROZNE

Lustracje kolonij letnich. Naczelnik wydziału pracy i opieki Urzędu Wojew., wy...

MEJSZAGOLA

Ofiary piorunu. W pobliżu Mejszagi piorun zabił bawiącego tam na let...

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

XIII Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie odbędzie się w dniu 10 sierpnia br. punktualnie o godz. 19 min 30, w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego...

Wspaniały dar hr. Potulickiej

Seminarjum Zagraniczne otrzymało w ostatnim czasie wspaniały dar. Jest nim pałac w Potulickiej pod Naklem, własność hr. Anny Potulickiej...

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWYM WŁOKNIE. KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

Od Administracji. Upprzedzamy Sz. Sz. naszych prenumeratorów zalegających w opłacie abonamentu, że z dniem 1-go sierpnia wstrzymamy wszystkie egzemplarze nieopłacone do tej daty.

ry organizuje na niedzielę Akademiej w Sali Miejskiej. Szeregówi zostaną podane w afiszach i komunikatach w prasie.

TEATR I MUZYKA

Dzisiejsza premiera „Azeła” w Lutni. Dziś, w sobotę 31 lipca o godz. 8 m. 15 premiera głośnej sztuki A. Tolstoja i P. Szczegolewa p. t. „Azeła”.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — W tajdze Sybiru (Kajdany) HOLLYWOOD — Miłość kozaka. CASINO — Miłosny szepł nocy. PAN — W szalonym tempie.

WYPADKI I KRADZIEŻE

NIEUWAŻNY SZOFER. — Szofer, na zwiska którego narazie nie ustalono, prowadzący taksówkę nr. 14440 na ul. Zamkowej na jechał na przedchoździego przel. jezdnie Czarnej Jana (Bernardynska 7), który doznał...

MEJSZAGOLA

Ofiary piorunu. W pobliżu Mejszagi piorun zabił bawiącego tam na letnisku niejakiego J. Kidowskiego i ciężko go raził A. Sadowskiego, technika meljoracyjnego.

MEJSZAGOLA

Ofiary piorunu. W pobliżu Mejszagi piorun zabił bawiącego tam na letnisku niejakiego J. Kidowskiego i ciężko go raził A. Sadowskiego, technika meljoracyjnego.

MEJSZAGOLA

Ofiary piorunu. W pobliżu Mejszagi piorun zabił bawiącego tam na letnisku niejakiego J. Kidowskiego i ciężko go raził A. Sadowskiego, technika meljoracyjnego.

MEJSZAGOLA

Ofiary piorunu. W pobliżu Mejszagi piorun zabił bawiącego tam na letnisku niejakiego J. Kidowskiego i ciężko go raził A. Sadowskiego, technika meljoracyjnego.

MEJSZAGOLA

Ofiary piorunu. W pobliżu Mejszagi piorun zabił bawiącego tam na letnisku niejakiego J. Kidowskiego i ciężko go raził A. Sadowskiego, technika meljoracyjnego.

MEJSZAGOLA

Ofiary piorunu. W pobliżu Mejszagi piorun zabił bawiącego tam na letnisku niejakiego J. Kidowskiego i ciężko go raził A. Sadowskiego, technika meljoracyjnego.

MEJSZAGOLA

Ofiary piorunu. W pobliżu Mejszagi piorun zabił bawiącego tam na letnisku niejakiego J. Kidowskiego i ciężko go raził A. Sadowskiego, technika meljoracyjnego.

MEJSZAGOLA

Ofiary piorunu. W pobliżu Mejszagi piorun zabił bawiącego tam na letnisku niejakiego J. Kidowskiego i ciężko go raził A. Sadowskiego, technika meljoracyjnego.

Dzień 31 lipca 1932 r. będzie wielkim świętem Polski Odrodzonej. W dniu tym po raz pierwszy w dziejach naszego Państwa święcić będziemy uroczyste Święto Morza Polskiego.

ODEZWA

Ligi Morskiej i Kolonjalnej

RODACY

Dzień 31 lipca 1932 r. będzie wielkim świętem Polski Odrodzonej. W dniu tym po raz pierwszy w dziejach naszego Państwa święcić będziemy uroczyste Święto Morza Polskiego.

W Gdyni, na odwiecnie polskiem wybrzeżu Baltyku, w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, cały naród przez swych przedstawieli złoży ślubowanie polskiemu morzu.

Rodacy! Wzywamy was wszystkich do wzięcia udziału w tej podniosłej uroczystości. Niechaj każde miasto i każda wieś wyśle delegację i wycieczki ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej.

Niechaj każde miasto i każda wieś wyśle do Gdyni swą reprezentację. Niechaj wszystkie organizacje i stowarzyszenia znajdują się w tym dniu nad morzem w jednym szeregu.

Pokażmy światu nasze przywiązanie do morza. Złożmy dowód, że morze uważamy za najbardziej istotną podwalnię naszej niepodległości, że nigdy się go nie wyrzekniemy.

Niechaj ci wszyscy, którzy chcieli w ten, czy inny sposób kwestjonować nasze prawo do wybrzeża morskiego, zrozumieją, że jeśli chodzi o Morze, to niema w Polsce ani partyj, ani klas, niema różnic religijnych, ani społecznych, jest tylko jeden wielki i zwarty naród polski, świadomy swych zadań i swoich obowiązków.

Niechaj cała Polska, jak długa i szeroka, w dniu Święta Morza wystąpi poważnie i godnie.

Niechaj rozkołyszą się dzwony w świątyniach, niechaj flagi o barwach narodowych przystroją w tym dniu uroczystym cały kraj, niechaj wszystkie polskie serca uderzą zgodnym rytmem o jedną godzinę. Myślą, sercem i duszą, radujemy się dnia tego z cudu polskiej Gdyni, z bandery biało-czerwonej, krążącej po wodach kuł ziemskiej, z rozszerzenia na świat cały naszego terytorium narodowego, gdyż może wszędzie jest wolne i wszędzie na morzu jesteśmy tak, jak u siebie w Polsce.

Pożegnanie

ppłk. I. Landaua d-cy 3 baonu Saperów

Dnia 27 bm. w Kasynie Żimowem 3-go Batalijonu Saperów Wileńskich Korpusu Oficerów Saperów 3-go (Batalijonu) zęgnął swego odchodzącego dowódcę — pułkownika Landaua Ignacego, przeniesionego ostatecznie w stan spoczynku.

W udekorowanej sali balowej Kasyna powitali przybyłego do godz. 19.30 pułkownika Landaua z małżonką — brygadjer pułkownika Skoryna, pułkownika Biełek, pułkownika Wenda, oraz oficerowie batalijonu z żonami. W nastroju uroczystym podniosłym zasiadli wszyscy do wspólnego, pożegnalnej kolacji.

Zęgnął pułkownika Landaua brygadjer pułkownika Skoryna Jan. W przemówieniu swojem, zwróconem do odchodzącego Dowódcy, scharakteryzował brygadjer tak dobrze znaną wszystkim na gruncie wileńskim sylwetkę pułkownika Landaua, — jego pracowitość, dzielność, poczucie obywatelskie, jego zdolności organizacyjne, dzięki którym 3 Batalijon Saperów Wileńskich w ciągu 5-letniego dowodzenia przez pułkownika Landaua, zajął to przedmieście, — i jedynemu tylko uległ pułkownik Landaua — mówił brygadjer Skoryna — „zwycażył Go Czas, Czas, który się skończył. Według pragmatyki, obowiązującej Korpusu Oficerski, skończył pułkownik Landaua lata służby swojej, lata, które tak ofiarnie i owocnie oddał Ojczyźnie: ofiarnie — świadczył o tem order Virtuti Militari; owocnie — podkreśla to Złoty Krzyż Zasługi, za nieugiętą i rozumną walkę z żywiołem rozlaznych rzek na Wileńszczyźnie w ostatniej klęsce powodzi...”

Przemówienie swoje skończył brygadjer słowami pełnemi podziwu dla duszy żołnierskiej pułkownika Landaua, który mimo otrzymania wiadomości o swem przeniesieniu w stan spoczynku, do ostatnich dni stał na posterunku, prowadząc swój bataljon.

Po kościele na cześć pułkownika Landaua przemawiał zastępca Dowódcy Batalijonu Jm. Głeczyński Roman, wręczając odchodzącemu Dowódcy tradycyjną papierosnicę do Korpusu Oficerów, którym to upiśnieniem oficerowie saperzy zęgnają odchodzących z 3-go Batalijonu kolegów.

Przemawiał dalej pułkownik Wenda Zygmunł, podnosząc wielki dar odchodzącemu Dowódcy zadzierzgnięcia węzów bratersstwa broni, które tak silnie ujawniło się ostatnimi czasy między ćwiczącymi oddziałami piechoty Legionów, a saperami 3-go Batalijonu.

W imieniu oficerów rezerwy serdecznemi słowami pożegnał odchodzącego Dowódcę kapitan rezerwy Rostworowski.

Dostojną małżonkę pułkownika Landaua — Panią Zofję — pożegnał w imieniu oficerów batalijonu, wręczając Jej wianuszek róż — podporucznik Bunikiiewicz.

Obecnym odpowiedział krótko wzmiankowany pułkownik Landau. Pożegnał swój bataljon po żołniersku, słowami mocnymi i trwałemi, jak Jego praca w batalijonie. — pożegnał życzeniem dobrych dni i okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Zęgnamy Cię, Pułkowniku! Zęgnamy Cię takim, jakim byłeś: Dowódcą, którego nikt się nie bał, ale którego wszyscy kochali. Tak, wzięłeś za sobą to, co jest tęsknotą Wielkich — zabrałeś nam naszą miłość do Ciebie i nasze serca. W nich pozostaniemy, Pułkowniku.

Zęgnamy Cię dobrem życzeniem Jutra i podzięką za Twoją ku chwale Ojczyzny i Broni — pracę.

Trzeci Batalijon Saperów Wileńskich i pułkownik Landau — niech żyją!

Por. Sap.

Skład Fortepianów, Pianin, Fisbarmosji K. Dąbrowska (F-ma istnieje od r. 1874) Wilno, Niemlecka 3, m. 11

WILNO. — Władze bezpieczeństwa przeprowadziły ostatnio szereg aresztowań wśród wyrotowców poszlakowanych o działalność antypaństwową.

W związku z tem krążące w dniu wczorajszym wersje znalazły potwierdzenie miarodajnych czynników, które wydały w tej sprawie komunikat:

Wynika z niego, że zostali aresztowani pod zarzutem należenia do KPZB m. in. aplikant adwokacki Abram Gordon, występujący stale jako obrońca w procesach politycznych, oraz studenci: Jan Kosiak, agitator wyrotowy wśród młodzieży białoruskiej, i Saul Rejzin, syn redaktora gazety żydowskiej „Wilner Tog”.

Aresztowanych po przesłuchaniu

Przyczyny strażaków na górze Trzykrzyskiej

WILNO. — Stan zdrowia postrzelonej onegdaj na górze Trzykrzyskiej Janiny Januskiewiczowej nie nasuwa obaw. Po operacji wyjęcia kuła z nogi stan rannej znacznie się polepszył, tak, że pobyt jej w szpitalu nie potrwa długo.

Ciała tragicznie zmarłego Balczaka zostanie wydane rodzinie, która w dniu wczorajszym przyjechała do Wilna, powiadomiona o wypadku.

W świetle dalszych dochodzeń policyjnych wyjaśniają się przyczyny onegdajszej tragedii. Okazuje się, że bezpośrednim powodem strażaków była kategorierna odmowa Januskiewiczowej wyjazdu do Warszawy, do czego namawiał ją Balczak.

Po rozejściu się z mężem Januskiewiczowa mieszkała u rodziców, a wędząc, że Balczak nie ma dotychczas stałego zajęcia, gościła u niej ciężkiej sytuacji materialnej w Warszawie.

Znajomość jej z Balczakiem datuje się od kilku lat, kiedy była jeszcze panną, lecz do zblżenia dochodzi stosunkowo niedawno.

Balczak stale żądał całkowitego zerwania stosunków z mężem, ponieważ zamierzał się z nią ożenić.

Januskiewiczowa stale zwlekała z ostatnim słowem, wreszcie... nastąpił tragiczny epilog.

Tylko przypadek zdziałał, że Januskiewiczowa, zauważwszy broń w rękach pijanego przyjaciela, uciekała zupełnie nieświadomie zygkakami. To ją uratowało.

Sensacyjna sprawa tajnej gorzelni

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się ciekawa sprawa kar... Na ławie oskarżonych znaleźli się bracia Witold i Zygmunt Zawistowski, właściciele folwarku Aleksandrówka w gminie mało-soleczkiej oraz niejaki Mowsza Lewin.

Treść sprawy przedstawia się następująco: Od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że Witold i Zygmunt Zawistowski trudnią się w swym majątku zawodowo wyrobem spirytusu, który zbývają okolicznymi mieszkańcami. W dniu 13 stycznia rb. inspektor Kontroli Skarbowej A. Ciechanowicz udał się w asyście trzech posterunkowych P. P. do Aleksandrówki i zażądał od Zawistowskich wydania aparatu gorzelniowego.

Wobec tego jednak, że obaj bracia udając wielkie zdziwienie, odrzekli, że czegoś podobnego u siebie nie posiadają, zarządzone w folwarku rewizję, która dała wręcz sensacyjnie wyniki.

Oto w domu, zamieszkałym przez Z. Zawistowskiego znalezione wmurowane dwa ogromne kotły, z których jeden parowy służył do przygotowywania surowców, drugi zaś miedziany był tak zwany kotłem odpędowym.

Profesor litewski w Grodnie

GRODNO. — Parę dni temu bawił przejazdem w Grodnie profesor uniwersytetu w Kownie p. St. Kollupajlo, P. prof. Kollupajlo odbył wycieczkę Niemnem z Baranowicz do Grodna. W Grodnie prof. Kollupajlo zwiedził zabytki miasta, żywo się niemi interesując.

Echa krwawej rozprawy w wileńskim Broadwayu

Każde prawie większe miasto posiada swój świat przestępczy, składający się z zawodowych złodzieży, włamywaczy oraz innych ciemnych typów, których fotografacje zdołali albumy policji śledczej.

W swoim czasie mówilo się głośno i pisało o istnieniu w Wilnie podobnej organizacji złodziejskiej, a to w związku z likwidacją zawodowych hien licytacyjnych, na ezle której stał zwany złodziej i oszust Abram Burabiski, ukrywający się pod pseudonimem „Abramski Anarchysta”.

Banda ta trudniła się podbijaniem cen na licytacjach, z czego, jak wykazały dochodzenia policyjne, czerpała poważne zyski — długiego jednak jej przywódca nosił miano anarchisty, tego nie wiadomo.

Być może, że wstrętny proceder, uprawiany przez przyjaciół Burabiskiego, również na dłuższą postoałość niemyzny wadzą bezbezpieczeństwa publicznego, gdyby nie ślepy przypadek.

Oto pewnego wieczora policja została zaalarmowana, że na ul. Żydowskiej dogorywa w kałuży krwi jakiś mężczyzna.

Po odwiezieniu do szpitala, rannym okazał się „Anarchista”. Po upływie kilku dni Burabiskiego zabrakło już między żyjącymi. Straszny cios w plecy był zbyt niebezpiecznym, by mógł go znieść nawet tak silny organizm, jaki posiadał przywódca nieznanie jeszcze wówczas bandy.

Wszystkie przez policję dochodzenie przędło jednak wyjaśniło ponury dramat z ulicy Żydowskiej.

Na podstawie całego szeregu zebranych informacji, ustalono, że Burabiski padł z ręki niejakiego Dawida Bobrowskiego, członka swej bandy, z którym miewał częste zatargi przy podziale osiągniętych na licytacjach zysków.

Zkolei ujawniono pozostałych członków bandy, którzy zasiadli w zaciężnych celach więzienia lukiskiego, przeciwko zaś Bobrowskiemu wszczęto dochodzenie o zabójstwo, w rezultacie czego stanął on przed Sądem Okręgowym, który oskarzył go na dziesięć lat ciężkiego więzienia.

Odął zapomnianą na dłuższy czas o wileńskim „Broadwayu” i jego zamordowanym władcy.

Dopiero w dniu wczorajszym rozprawa przeciwko Bobrowskiemu w Sądzie Apelacyjnym pozwoliła przypomnieć szczegóły, dotyczące życia, bytowania i sposobów załatwiania osobistych potrzebnych tych rycerzy nocy.

Zabójcę „Anarchysty” sprowadzono na rozprawę pod silną eskortą. Jednocześnie obrona powołała trzech nowych świadków.

Zeznania ich spowodowały tym razem pewną zmianę kwalifikacji dokonanej przez Bobrowskiego przestępstwa, wobec czego Sąd Apelacyjny uważał za stosowne zmniejszyć mu wymiar kary do trzech lat więzienia, zamieniającego dom poprawy.

P. W.

SPORT

Już dziś

Już dziś o godz. 2 po poł. na stadionie w Los Angeles nastąpi uroczyste otwarcie Międzynarodowej Olimpiady.

Uwaga całego świata sportowego skierowana jest w tę stronę.

Nasi zawodnicy jutro rozpoczną walkę z przedstawicielami 58 narodów. Czy zawiodą po kładane w nich nadzieje? Czy sprawią, że sztafeta polski wzniesie się na maszt?

Dowiemy się wkrótce.

W niedzielę, jako w pierwszym dniu walki startować będą: Kusociński — bieg 10 Km., Walsiewiczówna — rzut oszczepem, Heljasz — pchnięcie kulą i Pławczyk — skok wzwyż.

Walsiewiczówna odgraża się, że drugie miejsce ma „murwane”, Pławczyk i Heljasz czują się ostatnio nieszczęśliwi, trudno więc przypuszczać, aby...zrobili miłą niespodziankę a Kusociński jest pełen jak najlepszej nadziei. Będzie miał groźnych przeciwników Finów: Iso Hollo i Virtanena. Trzeci przewidywany przeciwnik fiński Lathinen, nie został zgłoszony.

Ci dwaj mają być najgroźniejsi.

Wyniki uzyskane przez naszych reprezentantów dojdą do wiadomości naszych Czytelników dopiero w wydaniu wtorkowym gdyż zawody odbywały się będą w niedzielę, według czasu środkowo-europejskiego dopiero w godzinach od 11 wieczór do 3 w nocy. (t)

NOWE KSIĄŻKI

A. Vermeersch. — Katechizm małżeństwa chrześcijańskiego. Cena zł. 2. Nakład księgarski św. Wojciecha.

Każda encyklika ze względu na swój zasadniczy charakter nie może wdawać się w drobniawce szczegóły, pozostawiając je pieczy komentatorów. Encyklika o małżeństwie, która poruszała cały świat mocą argumentów i jasnością wykładu, wywołała szereg broszur komentujących jej ustępy celem praktycznego zastosowania.

Znakomity moralista o. Vermeersch był jednym z tych, którzy podjęli się dać komentarz do niej jeśli nie wyczerpujący, to naderwyczący przetrzyści, z uwzględnieniem poziomu umysłowego szerokiej warstw inteligencji.

Dziełko to, ujęte w formę katechizmową, pytań i odpowiedzi, stanowiąc będzie niezbędne nade mecum dla kapłanów, lekarzy, rodziców i obywateli, złącząc w ich umysłach, to, co się mogło wydać im z encykliki jako niedość jasne, w kształt niezniszczalny. Od do bręz zaś woli ludzkiej zależy wcielanie w życie zasad encykliki, tak świetnie objaśnionej przez o. Vermeerscha.

Książeczkę niniejszą tłumaczył znany z wielu innych przekładów ks. dr. Jan Korzonkiewicz.

P. W.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID” GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów p. g. 6. 8. 15. 10. 15

Wstęp od 45 gr.

PATIPATACHON JAKO CHŁOPC / DORZECZY

Nad program „Paryż w letargu”.

lidzka

Dźwiękowe Kino „HELIOS”

Ceny od 40 gr. Najbardziej atrakcyjny program. 1) Po raz pierwszy Rosyjski film artystyczny „Wznowienie w. przeboju polskiego w g. g. ującego dzieła St. Zeromskiego W Tajdze Sybiru (Kajdany) Wiatr od morza” Marja Malicka, Adam Brodzisz, Eug. Bodo, Kaz. Janosza Siewowski.

Wzruszająca opow. mł. w. wyk. najw. art.

Największą i najbezpieczniejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności

Jest KOMUNALNA KASA Oszczędności POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

stolpecka

— OBRAZKI NA STACJI STOLPECE. Gdy obserwuje się pasażerów, powracających z Sovietów, widzi się codziennie ich rozpacz, lzy lub radość.

Przed kilku dniami przejeżdżała pewna pasażerka z Sovietów do Niemiec. Pasażerka ta nie miała polskiej wizy tranzycyjnej. Władze bezpieczeństwa, opierając się na przepisach, poleciły jej udać się do Mińska i uzyskać wizę. Obywatelka niemiecka z tego powodu rozpacza, płacze, dostaje spazmów i pod żadnym warunkiem nie chce jechać do Bolszewji. Władze zdolały zatłoczyć sprawę na miejscu.

Dnia 22 lipca, po 18 latach pobytu w Sovietach, wraca do Czechosłowacji Fiodor Fridrich z żoną, bo dłużej nie mógł żyć w „raju sowieckim”. Na stacji Negoreloje władze sowieckie zabraly mu wszystkie pieniądze i kolnierzy gronostajowy, wartości 300 dolarów. W Stolpcach Fridrich z żoną rozpakowali się głośno, bo obrażono ich. Oto nowe ofiary rabunku sowieckiego. Fridricha do Rosji rzuciła wojna jako jeńca w 1914 r. Mieszkał kilka lat w Tomsku a w 1917 r. przenosił się do Moskwy. Zajmował się szewstwem. Uciułał kilkadziesiąt rubli i kupił trochę garderoby. Mienie to pozostało w Sovietach.

W zeszłym roku miał miejsce inny wypadek. Wracając z Sovietów do Polski dwie starsze panie. Zaszyły do bufetu w Stolpcach i zdziwiły się. Wreszcie woda jedna do drugiej: „kajki bielenki chleb”. Na twarzach widać radość. Opowiadają biedne staruszki, że 10 lat nie widziały białego chleba. Ze szczęścia nie mogły się opanować.

Podobne sceny powtarzają się codziennie, tylko nasze oczy i uszy są już mało wrażliwe. Mel.

grodzińska

— TEATR MIEJSKI Sobota i niedziela: Hiszpańska Mucha — komedia. Ostatnie przedstawienia w sezonie.

— W DNIU „ŚWIĘTA MORZA”. W sobotę 30 min. w związku ze „Świętym Morza”, obchodzone w Gdyni, odbędzie się w Gr. dnie capstrzyk orkiestr wojskowych.

— ZAKOŃCZENIE OBOZU LETNIEGO W GRANDZICZACH. Przed paroma dniami nastąpiło uroczyste zamknięcie obozu letniego PW. w Grandziczach pod Grodnem, w obecności ppłk. Frydrycha z ramienia DOK III i licznie zebranych gości, którzy podziwiali brawurową postawę wychowawców obozu.

Od kilku już lat odbywają się obozy letnie PW. w Grandziczach dla młodzieży szkolnej ze szkół średnich. W roku bieżącym oboz w Grandziczach dał możność 500 uczniom spędzenia na świeżym powietrzu 3 tygodniowych wakacji, przysposabiając ich jednocześnie do służby w wojsku pod fachowym kierownictwem sportowców.

Na zakończenie obozu byli: dyrektor Państw. Urzędu PW, pułk. Kiliński z szefem wydziału sportowego ppłk. Englem.

— PERSONALNE. P. Kazimierz Łankiewicz, b. wiceprezydent m. Grodna, mianowany został kierownikiem oddziału pracy i opieki społecznej w Urzędzie Województwa w Białymstoku.

— DYREKTOR DEPARTAMENTU MIN. ROLNICTWA W GRODNIU. Wczoraj bawił w Grodnie dyr. departamentu Min. Rolnictwa p. Królakiewicz w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa. P. Dyrektor interesował się stanem rolnictwa i organizacji rolniczych w powiecie.

— UROCZYSTY OBCHÓD WYMAR-SZU KADROWKI W GRODNIU. Związek Legionistów w Grodnie urządził w dniach 6 i 7 sierpnia br. uroczysty obchód wymarszu kadrowki. Program uroczystości następujący: Dnia 6 sierpnia o godz. 19.30 capstrzyk orkiestr. O godz. 20.30 uroczystość w przedstawieniu w teatrze miejskim. (Odegrana zostanie „Wienna Kochanka” komedia F. Jaskrowskiego).

Przedstawienie poprzedzi przemówienie p. F. Terlikowskiego.

Dnia 7 sierpnia o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym.

nowogrodzka

— SĄD DORAŹNY W NOWOGROD-KU. W dniu wczorajszym Sąd Doraźny w Nowogrodzie w składzie prezesa S. O. p. Henryka Muraszki jako przewodniczącego i sędziów okręgowych ppłk. Żukowskiego i Narkiewicza, oraz adw. sąd. p. Dworzackiego, przy udziale prokuratora p. Willamu-wicza rozpoznał sprawę mieszkanka m. Mi-ra, Jana Sakowicza, oskarżonego o zabo-joństwo swej siostry Malwiny.

Oskarżony do winy zabójstwa przyznał się, oświadczając, iż będąc nalogowym al-

— ZEBRANIE. W dniu 29 lipca br. o godz. 19 w sali starostwa odbyło się zebranie organizacyjne w celu wybrania iwo mitetu na dzień 6 i 7 sierpnia br. Zebranie zagał p. Wójciewicz, do przedyjum propo-zono ks. diekana Bojaruńca, na asesorów p. Bolandowy i p. Korwin — Kijwiesia, po-tem przystąpiono do wyboru komitetu obchodu święta legionowego. Do komitetu powołano na wniosek p. starosty Bogat-rowskiego, sędziego Mianowskiego, p. Gawlika, zast. burmistrza Kaczmarę, p. Bosaka i prof. Hannsa.

— SYN ZABIŁ OJCA. W dniu 11-go lipca br. we wsi Ogrodniki, gm. i pow. lidzkiego, powstała kłótnia pomiędzy oj-cem a synem Michałem Jakuciem, w cza-sie której doszło do walki na noże, przy-czem syn zadał ojcu 18 ran w różnych cze-ściach ciała, skutkiem czego ojciec upa-ł na ziemię, dając słabe znaki życia. Zwy-rodniły syn widząc, że ojciec jeszcz żyje, porwał siekierę i uderzył nią ojca w gło-wę z taką siłą, że siekiera pozostała sier-żąc w czaszce. Skutkiem tych ran na-sąpiła śmierć. Po dokonaniu chydnego morderstwa, syn mając wyrzuty sumienia, strzelił do siebie z karabinu uciętego w o-kołocie klatki piersiowej, raniąc się bardzo ciężko. Przewieziono go do pow. szpitala w Lidzie, gdzie aż do czasu wyleczenia czu-wała przy nim policja. poczem odesłano go do więzienia.

Obecnie prowadzone dalsze dochodze-nie wykazało, że przed paru dniami przed zabójstwem pomiędzy śp. Jakuciem Ada-mem, a synem Michałem, zaszyli nieporo-zumienia na tle przeniesienia stodoły na nowo przydzieloną kolonię, której to stodo-ła Jakuć Adam synem swoim nie po-zwalał rozstrząsać. Skutkiem tego powstała kłótnia, której ofiarą padł ojciec.

Badany Jakuć Michał przyznał się, że od kilku lat nosił się z zamiarem zamordo-wania ojca i popelnieniem samobójstwa, z wladania wspólna gospodarstwa.

—KRADZIEŻE. W dniu 27 lipca mię-dzy godz. 14—15, na szkodę Kulikowskie-go Stanisława, mieszkańca wsi Kolyński, gm. lidzkiej, nieznaną sprawca, po uprze-dzeniu wybićszy szyby w oknie, wszedł do mieszkania, skąd skradł garderobę męską i damską, wartość 72 zł. Tegóż dnia, mię-dzy godz. 16—17, w ten sam sposób, na szkodę Barcewicza Stanisława, mieszkańca kł. Ciały, gm. lidzkiej, zostało skradziono 18 arszynów płótna wiejskiego wyrobu, wartości 60 zł. O dokonanie powyższych kradzieży jest podejrzany zawodowy złodziej Andrzejkiewicz Wincenty, z Trokeli, gm. lipińskiej, pow. lidzkiego. Dochodze-nie prowadzi st. przod. Misiakowski.

—POŻARY. W dniu 24 lipca br. około godz. 18-tej, we wsi Talkuńce, gm. raduń-skiej, od uderzenia pioruna, na szkodę mieszkanki tejże wsi Chrułowej Jadwigi spaliła się stodoła oraz znajdujące się w niej 2 siewczarnie, młocarnia, wóz, sanki i tegoroczne zbiory. Straty wyrządzone p-żarem poszkodowana oblicza na 2000 zł. Spalona stodoła asekurowana była na su-mę 240 zł.

* * *

W dniu 26 lipca br. podczas burzy we wsi Honczary, gm. bieliskiej uderzył pior-un w dom mieszkalny Baranowicza Hi-polita, powodując znaczne uszkodzenie da-chu, krytego cementową dachówką, oraz wybił 5 okien. Straty wynoszą około 200 zł. Wypadków w ludzkiej nie było.

— ZEBRANIE. W dniu 29 lipca br. o godz. 19 w sali starostwa odbyło się zebranie organizacyjne w celu wybrania iwo mitetu na dzień 6 i 7 sierpnia br. Zebranie zagał p. Wójciewicz, do przedyjum propo-zono ks. diekana Bojaruńca, na asesorów p. Bolandowy i p. Korwin — Kijwiesia, po-tem przystąpiono do wyboru komitetu obchodu święta legionowego. Do komitetu powołano na wniosek p. starosty Bogat-rowskiego, sędziego Mianowskiego, p. Gawlika, zast. burmistrza Kaczmarę, p. Bosaka i prof. Hannsa.

— SYN ZABIŁ OJCA. W dniu 11-go lipca br. we wsi Ogrodniki, gm. i pow. lidzkiego, powstała kłótnia pomiędzy oj-cem a synem Michałem Jakuciem, w cza-sie której doszło do walki na noże, przy-czem syn zadał ojcu 18 ran w różnych cze-ściach ciała, skutkiem czego ojciec upa-ł na ziemię, dając słabe znaki życia. Zwy-rodniły syn widząc, że ojciec jeszcz żyje, porwał siekierę i uderzył nią ojca w gło-wę z taką siłą, że siekiera pozostała sier-żąc w czaszce. Skutkiem tych ran na-sąpiła śmierć. Po dokonaniu chydnego morderstwa, syn mając wyrzuty sumienia, strzelił do siebie z karabinu uciętego w o-kołocie klatki piersiowej, raniąc się bardzo ciężko. Przewieziono go do pow. szpitala w Lidzie, gdzie aż do czasu wyleczenia czu-wała przy nim policja. poczem odesłano go do więzienia.

Obecnie prowadzone dalsze dochodze-nie wykazało, że przed paru dniami przed zabójstwem pomiędzy śp. Jakuciem Ada-mem, a synem Michałem, zaszyli nieporo-zumienia na tle przeniesienia stodoły na nowo przydzieloną kolonię, której to stodo-ła Jakuć Adam synem swoim nie po-zwalał rozstrząsać. Skutkiem tego powstała kłótnia, której ofiarą padł ojciec.

Badany Jakuć Michał przyznał się, że od kilku lat nosił się z zamiarem zamordo-wania ojca i popelnieniem samobójstwa, z wladania wspólna gospodarstwa.

—KRADZIEŻE. W dniu 27 lipca mię-dzy godz. 14—15, na szkodę Kulikowskie-go Stanisława, mieszkańca wsi Kolyński, gm. lidzkiej, nieznaną sprawca, po uprze-dzeniu wybićszy szyby w oknie, wszedł do mieszkania, skąd skradł garderobę męską i damską, wartość 72 zł. Tegóż dnia, mię-dzy godz. 16—17, w ten sam sposób, na szkodę Barcewicza Stanisława, mieszkańca kł. Ciały, gm. lidzkiej, zostało skradziono 18 arszynów płótna wiejskiego wyrobu, wartości 60 zł. O dokonanie powyższych kradzieży jest podejrzany zawodowy złodziej Andrzejkiewicz Wincenty, z Trokeli, gm. lipińskiej, pow. lidzkiego. Dochodze-nie prowadzi st. przod. Misiakowski.

—POŻARY. W dniu 24 lipca br. około godz. 18-tej, we wsi Talkuńce, gm. raduń-skiej, od uderzenia pioruna, na szkodę mieszkanki tejże wsi Chrułowej Jadwigi spaliła się stodoła oraz znajdujące się w niej 2 siewczarnie, młocarnia, wóz, sanki i tegoroczne zbiory. Straty wyrządzone p-żarem poszkodowana oblicza na 2000 zł. Spalona stodoła asekurowana była na su-mę 240 zł.

* * *

W dniu 26 lipca br. podczas burzy we wsi Honczary, gm. bieliskiej uderzył pior-un w dom mieszkalny Baranowicza Hi-polita, powodując znaczne uszkodzenie da-chu, krytego cementową dachówką, oraz wybił 5 okien. Straty wynoszą około 200 zł. Wypadków w ludzkiej nie było.

— ZEBRANIE. W dniu 29 lipca br. o godz. 19 w sali starostwa odbyło się zebranie organizacyjne w celu wybrania iwo mitetu na dzień 6 i 7 sierpnia br. Zebranie zagał p. Wójciewicz, do przedyjum propo-zono ks. diekana Bojaruńca, na asesorów p. Bolandowy i p. Korwin — Kijwiesia, po-tem przystąpiono do wyboru komitetu obchodu święta legionowego. Do komitetu powołano na wniosek p. starosty Bogat-rowskiego, sędziego Mianowskiego, p. Gawlika, zast. burmistrza Kaczmarę, p. Bosaka i prof. Hannsa.

— SYN ZABIŁ OJCA. W dniu 11-go lipca br. we wsi Ogrodniki, gm. i pow. lidzkiego, powstała kłótnia pomiędzy oj-cem a synem Michałem Jakuciem, w cza-sie której doszło do walki na noże, przy-czem syn zadał ojcu 18 ran w różnych cze-ściach ciała, skutkiem czego ojciec upa-ł na ziemię, dając słabe znaki życia. Zwy-rodniły syn widząc, że ojciec jeszcz żyje, porwał siekierę i uderzył nią ojca w gło-wę z taką siłą, że siekiera pozostała sier-żąc w czaszce. Skutkiem tych ran na-sąpiła śmierć. Po dokonaniu chydnego morderstwa, syn mając wyrzuty sumienia, strzelił do siebie z karabinu uciętego w o-kołocie klatki piersiowej, raniąc się bardzo ciężko. Przewieziono go do pow. szpitala w Lidzie, gdzie aż do czasu wyleczenia czu-wała przy nim policja. poczem odesłano go do więzienia.

Obecnie prowadzone dalsze dochodze-nie wykazało, że przed paru dniami przed zabójstwem pomiędzy śp. Jakuciem Ada-mem, a synem Michałem, zaszyli nieporo-zumienia na tle przeniesienia stodoły na nowo przydzieloną kolonię, której to stodo-ła Jakuć Adam synem swoim nie po-zwalał rozstrząsać. Skutkiem tego powstała kłótnia, której ofiarą padł ojciec.

Badany Jakuć Michał przyznał się, że od kilku lat nosił się z zamiarem zamordo-wania ojca i popelnieniem samobójstwa, z wladania wspólna gospodarstwa.

—KRADZIEŻE. W dniu 27 lipca mię-dzy godz. 14—15, na szkodę Kulikowskie-go Stanisława, mieszkańca wsi Kolyński, gm. lidzkiej, nieznaną sprawca, po uprze-dzeniu wybićszy szyby w oknie, wszedł do mieszkania, skąd skradł garderobę męską i damską, wartość 72 zł. Tegóż dnia, mię-dzy godz. 16—17, w ten sam sposób, na szkodę Barcewicza Stanisława, mieszkańca kł. Ciały, gm. lidzkiej, zostało skradziono 18 arszynów płótna wiejskiego wyrobu, wartości 60 zł. O dokonanie powyższych kradzieży jest podejrzany zawodowy złodziej Andrzejkiewicz Wincenty, z Trokeli, gm. lipińskiej, pow. lidzkiego. Dochodze-nie prowadzi st. przod. Misiakowski.

—POŻARY. W dniu 24 lipca br. około godz. 18-tej, we wsi Talkuńce, gm. raduń-skiej, od uderzenia pioruna, na szkodę mieszkanki tejże wsi Chrułowej Jadwigi spaliła się stodoła oraz znajdujące się w niej 2 siewczarnie, młocarnia, wóz, sanki i tegoroczne zbiory. Straty wyrządzone p-żarem poszkodowana oblicza na 2000 zł. Spalona stodoła asekurowana była na su-mę 240 zł.

* * *

W dniu 26 lipca br. podczas burzy we wsi Honczary, gm. bieliskiej uderzył pior-un w dom mieszkalny Baranowicza Hi-polita, powodując znaczne uszkodzenie da-chu, krytego cementową dachówką, oraz wybił 5 okien. Straty wynoszą około 200 zł. Wypadków w ludzkiej nie było.

— ZEBRANIE. W dniu 29 lipca br. o godz. 19 w sali starostwa odbyło się zebranie organizacyjne w celu wybrania iwo mitetu na dzień 6 i 7 sierpnia br. Zebranie zagał p. Wójciewicz, do przedyjum propo-zono ks. diekana Bojaruńca, na asesorów p. Bolandowy i p. Korwin — Kijwiesia, po-tem przystąpiono do wyboru komitetu obchodu święta legionowego. Do komitetu powołano na wniosek p. starosty Bogat-rowskiego, sędziego Mianowskiego, p. Gawlika, zast. burmistrza Kaczmarę, p. Bosaka i prof. Hannsa.

— SYN ZABIŁ OJCA. W dniu 11-go lipca br. we wsi Ogrodniki, gm. i pow. lidzkiego, powstała kłótnia pomiędzy oj-cem a synem Michałem Jakuciem, w cza-sie której doszło do walki na noże, przy-czem syn zadał ojcu 18 ran w różnych cze-ściach ciała, skutkiem czego ojciec upa-ł na ziemię, dając słabe znaki życia. Zwy-rodniły syn widząc, że ojciec jeszcz żyje, porwał siekierę i uderzył nią ojca w gło-wę z taką siłą, że siekiera pozostała sier-żąc w czaszce. Skutkiem tych ran na-sąpiła śmierć. Po dokonaniu chydnego morderstwa, syn mając wyrzuty sumienia, strzelił do siebie z karabinu uciętego w o-kołocie klatki piersiowej, raniąc się bardzo ciężko. Przewieziono go do pow. szpitala w Lidzie, gdzie aż do czasu wyleczenia czu-wała przy nim policja. poczem odesłano go do więzienia.

Obecnie prowadzone dalsze dochodze-nie wykazało, że przed paru dniami przed zabójstwem pomiędzy śp. Jakuciem Ada-mem, a synem Michałem, zaszyli nieporo-zumienia na tle przeniesienia stodoły na nowo przydzieloną kolonię, której to stodo-ła Jakuć Adam synem swoim nie po-zwalał rozstrząsać. Skutkiem tego powstała kłótnia, której ofiarą padł ojciec.

Badany Jakuć Michał przyznał się, że od kilku lat nosił się z zamiarem zamordo-wania ojca i popelnieniem samobójstwa, z wladania wspólna gospodarstwa.

—KRADZIEŻE. W dniu 27 lipca mię-dzy godz. 14—15, na szkodę Kulikowskie-go Stanisława, mieszkańca wsi Kolyński, gm. lidzkiej, nieznaną sprawca, po uprze-dzeniu wybićszy szyby w oknie, wszedł do mieszkania, skąd skradł garderobę męską i damską, wartość 72 zł. Tegóż dnia, mię-dzy godz. 16—17, w ten sam sposób, na szkodę Barcewicza Stanisława, mieszkańca kł. Ciały, gm. lidzkiej, zostało skradziono 18 arszynów płótna wiejskiego wyrobu, wartości 60 zł. O dokonanie powyższych kradzieży jest podejrzany zawodowy złodziej Andrzejkiewicz Wincenty, z Trokeli, gm. lipińskiej, pow. lidzkiego. Dochodze-nie prowadzi st. przod. Misiakowski.

—POŻARY. W dniu 24 lipca br. około godz. 18-tej, we wsi Talkuńce, gm. raduń-skiej, od uderzenia pioruna, na szkodę mieszkanki tejże wsi Chrułowej Jadwigi spaliła się stodoła oraz znajdujące się w niej 2 siewczarnie, młocarnia, wóz, sanki i tegoroczne zbiory. Straty wyrządzone p-żarem poszkodowana oblicza na 2000 zł. Spalona stodoła asekurowana była na su-mę 240 zł.

* * *

W dniu 26 lipca br. podczas burzy we wsi Honczary, gm. bieliskiej uderzył pior-un w dom mieszkalny Baranowicza Hi-polita, powodując znaczne uszkodzenie da-chu, krytego cementową dachówką, oraz wybił 5 okien. Straty wynoszą około 200 zł. Wypadków w ludzkiej nie było.

— ZEBRANIE. W dniu 29 lipca br. o godz. 19 w sali starostwa odbyło się zebranie organizacyjne w celu wybrania iwo mitetu na dzień 6 i 7 sierpnia br. Zebranie zagał p. Wójciewicz, do przedyjum propo-zono ks. diekana Bojaruńca, na asesorów p. Bolandowy i p. Korwin — Kijwiesia, po-tem przystąpiono do wyboru komitetu obchodu święta legionowego. Do komitetu powołano na wniosek p. starosty Bogat-rowskiego, sędziego Mianowskiego, p. Gawlika, zast. burmistrza Kaczmarę, p. Bosaka i prof. Hannsa.

— SYN ZABIŁ OJCA. W dniu 11-go lipca br. we wsi Ogrodniki, gm. i pow. lidzkiego, powstała kłótnia pomiędzy oj-cem a synem Michałem Jakuciem, w cza-sie której doszło do walki na noże, przy-czem syn zadał ojcu 18 ran w różnych cze-ściach ciała, skutkiem czego ojciec upa-ł na ziemię, dając słabe znaki życia. Zwy-rodniły syn widząc, że ojciec jeszcz żyje, porwał siekierę i uderzył nią ojca w gło-wę z taką siłą, że siekiera pozostała sier-żąc w czaszce. Skutkiem tych ran na-sąpiła śmierć. Po dokonaniu chydnego morderstwa, syn mając wyrzuty sumienia, strzelił do siebie z karabinu uciętego w o-kołocie klatki piersiowej, raniąc się bardzo ciężko. Przewieziono go do pow. szpitala w Lidzie, gdzie aż do czasu wyleczenia czu-wała przy nim policja. poczem odesłano go do więzienia.

Obecnie prowadzone dalsze dochodze-nie wykazało, że przed paru dniami przed zabójstwem pomiędzy śp. Jakuciem Ada-mem, a synem Michałem, zaszyli nieporo-zumienia na tle przeniesienia stodoły na nowo przydzieloną kolonię, której to stodo-ła Jakuć Adam synem swoim nie po-zwalał rozstrząsać. Skutkiem tego powstała kłótnia, której ofiarą padł ojciec.

Badany Jakuć Michał przyznał się, że od kilku lat nosił się z zamiarem zamordo-wania ojca i popelnieniem samobójstwa, z wladania wspólna gospodarstwa.

—KRADZIEŻE. W dniu 27 lipca mię-dzy godz. 14—15, na szkodę Kulikowskie-go Stanisława, mieszkańca wsi Kolyński, gm. lidzkiej, nieznaną sprawca, po uprze-dzeniu wybićszy szyby w oknie, wszedł do mieszkania, skąd skradł garderobę męską i damską, wartość 72 zł. Tegóż dnia, mię-dzy godz. 16—17, w ten sam sposób, na szkodę Barcewicza Stanisława, mieszkańca kł. Ciały, gm. lidzkiej, zostało skradziono 18 arszynów płótna wiejskiego wyrobu, wartości 60 zł. O dokonanie powyższych kradzieży jest podejrzany zawodowy złodziej Andrzejkiewicz Wincenty, z Trokeli, gm. lipińskiej, pow. lidzkiego. Dochodze-nie prowadzi st. przod. Misiakowski.

—POŻARY. W dniu 24 lipca br. około godz. 18-tej, we wsi Talkuńce, gm. raduń-skiej, od uderzenia pioruna, na szkodę mieszkanki tejże wsi Chrułowej Jadwigi spaliła się stodoła oraz znajdujące się w niej 2 siewczarnie, młocarnia, wóz, sanki i tegoroczne zbiory. Straty wyrządzone p-żarem poszkodowana oblicza na 2000 zł. Spalona stodoła asekurowana była na su-mę 240 zł.

* * *

W dniu 26 lipca br. podczas burzy we wsi Honczary, gm. bieliskiej uderzył pior-un w dom mieszkalny Baranowicza Hi-polita, powodując znaczne uszkodzenie da-chu, krytego cementową dachówką, oraz wybił 5 okien. Straty wynoszą około 200 zł. Wypadków w ludzkiej nie było.

— ZEBRANIE. W dniu 29 lipca br. o godz. 19 w sali starostwa odbyło się zebranie organizacyjne w celu wybrania iwo mitetu na dzień 6 i 7 sierpnia br. Zebranie zagał p. Wójciewicz, do przedyjum propo-zono ks. diekana Bojaruńca, na asesorów p. Bolandowy i p. Korwin — Kijwiesia, po-tem przystąpiono do wyboru komitetu obchodu święta legionowego. Do komitetu powołano na wniosek p. starosty Bogat-rowskiego, sędziego Mianowskiego, p. Gawlika, zast. burmistrza Kaczmarę, p. Bosaka i prof. Hannsa.

— SYN ZABIŁ OJCA. W dniu 11-go lipca br. we wsi Ogrodniki, gm. i pow. lidzkiego, powstała kłótnia pomiędzy oj-cem a synem Michałem Jakuciem, w cza-sie której doszło do walki na noże, przy-czem syn zadał ojcu 18 ran w różnych cze-ściach ciała, skutkiem czego ojciec upa-ł na ziemię, dając słabe znaki życia. Zwy-rodniły syn widząc, że ojciec jeszcz żyje, porwał siekierę i uderzył nią ojca w gło-wę z taką siłą, że siekiera pozostała sier-żąc w czaszce. Skutkiem tych ran na-sąpiła śmierć. Po dokonaniu chydnego morderstwa, syn mając wyrzuty sumienia, strzelił do siebie z karabinu uciętego w o-kołocie klatki piersiowej, raniąc się bardzo ciężko. Przewieziono go do pow. szpitala w Lidzie, gdzie aż do czasu wyleczenia czu-wała przy nim policja. poczem odesłano go do więzienia.

Obecnie prowadzone dalsze dochodze-nie wykazało, że przed paru dniami przed zabójstwem pomiędzy śp. Jakuciem Ada-mem, a synem Michałem, zaszyli nieporo-zumienia na tle przeniesienia stodoły na nowo przydzieloną kolonię, której to stodo-ła Jakuć Adam synem swoim nie po-zwalał rozstrząsać. Skutkiem tego powstała kłótnia, której ofiarą padł ojciec.

Badany Jakuć Michał przyznał się, że od kilku lat nosił się z zamiarem zamordo-wania ojca i popelnieniem samobójstwa, z wladania wspólna gospodarstwa.

—KRADZIEŻE. W dniu 27 lipca mię-dzy godz. 14—15, na szkodę Kulikowskie-go Stanisława, mieszkańca wsi Kolyński, gm. lidzkiej, nieznaną sprawca, po uprze-dzeniu wybićszy szyby w oknie, wszedł do mieszkania, skąd skradł garderobę męską i damską, wartość 72 zł. Tegóż dnia, mię-dzy godz. 16—17, w ten sam sposób, na szkodę Barcewicza Stanisława, mieszkańca kł. Ciały, gm. lidzkiej, zostało skradziono 18 arszynów płótna wiejskiego wyrobu, wartości 60 zł. O dokonanie powyższych kradzieży jest podejrzany zawodowy złodziej Andrzejkiewicz Wincenty, z Trokeli, gm. lipińskiej, pow. lidzkiego. Dochodze-nie prowadzi st. przod. Misiakowski.

—POŻARY. W dniu 24 lipca br. około godz. 18-tej, we wsi Talkuńce, gm. raduń-skiej, od uderzenia pioruna, na szkodę mieszkanki tejże wsi Chrułowej Jadwigi spaliła się stodoła oraz znajdujące się w niej 2 siewczarnie, młocarnia, wóz, sanki i tegoroczne zbiory. Straty wyrządzone p-żarem poszkodowana oblicza na 2000 zł. Spalona stodoła asekurowana była na su-mę 240 zł.

* * *

W dniu 26 lipca br. podczas burzy we wsi Honczary, gm. bieliskiej uderzył pior-un w dom mieszkalny Baranowicza Hi-polita, powodując znaczne uszkodzenie da-chu, krytego cementową dachówką, oraz wybił 5 okien. Straty wynoszą około 200 zł. Wypadków w ludzkiej nie było.

— ZEBRANIE. W dniu 29 lipca br. o godz. 19 w sali starostwa odbyło się zebranie organizacyjne w celu wybrania iwo mitetu na dzień 6 i 7 sierpnia br. Zebranie zagał p. Wójciewicz, do przedyjum propo-zono ks. diekana Bojaruńca, na asesorów p. Bolandowy i p. Korwin — Kijwiesia, po-tem przystąpiono do wyboru komitetu obchodu święta legionowego. Do komitetu powołano na wniosek p. starosty Bogat-rowskiego, sędziego Mianowskiego, p. Gawlika, zast. burmistrza Kaczmarę, p. Bosaka i prof. Hannsa.

— SYN ZABIŁ OJCA. W dniu 11-go lipca br. we wsi Ogrodniki, gm. i pow. lidzkiego, powstała kłótnia pomiędzy oj-cem a synem Michałem Jakuciem, w cza-sie której doszło do walki na noże, przy-czem syn zadał ojcu 18 ran w różnych cze-ściach ciała, skutkiem czego ojciec upa-ł na ziemię, dając słabe znaki życia. Zwy-rodniły syn widząc, że ojciec jeszcz żyje, porwał siekierę i uderzył nią ojca w gło-wę z taką siłą, że siekiera pozostała sier-żąc w czaszce. Skutkiem tych ran na-sąpiła śmierć. Po dokonaniu chydnego morderstwa, syn mając wyrzuty sumienia, strzelił do siebie z karabinu uciętego w o-kołocie klatki piersiowej, raniąc się bardzo ciężko. Przewieziono go do pow. szpitala w Lidzie, gdzie aż do czasu wyleczenia czu-wała przy nim policja. poczem odesłano go do więzienia.

Obecnie prowadzone dalsze dochodze-nie wykazało, że przed paru dniami przed zabójstwem pomiędzy śp. Jakuciem Ada-mem, a synem Michałem, zaszyli nieporo-zumienia na tle przeniesienia stodoły na nowo przydzieloną kolonię, której to stodo-ła Jakuć Adam synem swoim nie po-zwalał rozstrząsać. Skutkiem tego powstała kłótnia, której ofiarą padł ojciec.

Badany Jakuć Michał przyznał się, że od kilku lat nosił się z zamiarem zamordo-wania ojca i popelnieniem samobójstwa, z wladania wspólna gospodarstwa.

—KRADZIEŻE. W dniu 27 lipca mię-dzy godz. 14—15, na szkodę Kulikowskie-go Stanisława, mieszkańca wsi Kolyński, gm. lidzkiej, nieznaną sprawca, po uprze-dzeniu wybićszy szyby w oknie, wszedł do mieszkania, skąd skradł garderobę męską i damską, wartość 72 zł. Tegóż dnia, mię-dzy godz. 16—17, w ten sam sposób, na szkodę Barcewicza Stanisława, mieszkańca kł. Ciały, gm. lidzkiej, zostało skradziono 18 arszynów płótna wiejskiego wyrobu, wartości 60 zł. O dokonanie powyższych kradzieży jest podejrzany zawodowy złodziej Andrzejkiewicz Wincenty, z Trokeli, gm. lipińskiej, pow. lidzkiego. Dochodze-nie prowadzi st. przod. Misiakowski.

—POŻARY. W dniu 24 lipca br. około godz. 18-tej, we wsi Talkuńce, gm. raduń-skiej, od uderzenia pioruna, na szkodę mieszkanki tejże wsi Chrułowej Jadwigi spaliła się stodoła oraz znajdujące się w niej 2 siewczarnie, młocarnia, wóz, sanki i tegoroczne zbiory. Straty wyrządzone p-żarem poszkodowana oblicza na 2000 zł. Spalona stodoła asekurowana była na su-mę 240 zł.

* * *

W dniu 26 lipca br. podczas burzy we wsi Honczary, gm. bieliskiej uderzył pior-un w dom mieszkalny Baranowicza Hi-polita, powodując znaczne uszkodzenie da-chu, krytego cementową dachówką, oraz wybił 5 okien. Straty wynoszą około 200 zł. Wypadków w ludzkiej nie było.

— ZEBRANIE. W dniu 29 lipca br. o godz. 19 w sali starostwa odbyło się zebranie organizacyjne w celu wybrania iwo mitetu na dzień 6 i 7 sierpnia br. Zebranie zagał p. Wójciewicz, do przedyjum propo-zono ks. diekana Bojaruńca, na asesorów p. Bolandowy i p. Korwin — Kijwiesia, po-tem przystąpiono do wyboru komitetu obchodu święta legionowego. Do komitetu powołano na wniosek p. starosty Bogat-rowskiego, sędziego Mianowskiego, p. Gawlika, zast. burmistrza Kaczmarę, p. Bosaka i prof. Hannsa.

— SYN ZABIŁ OJCA. W dniu 11-go lipca br. we wsi Ogrodniki, gm. i pow. lidzkiego, powstała kłótnia pomiędzy oj-cem a synem Michałem Jakuciem, w cza-sie której doszło do walki na noże, przy-czem syn zadał ojcu 18 ran w różnych cze-ściach ciała, skutkiem czego ojciec upa-ł na ziemię, dając słabe znaki życia. Zwy-rodniły syn widząc, że ojciec jeszcz żyje, porwał siekierę i uderzył nią ojca w gło-wę z taką siłą, że siekiera pozostała sier-żąc w czaszce. Skutkiem tych ran na-sąpiła śmierć. Po dokonaniu chydnego morderstwa, syn mając wyrzuty sumienia, strzelił do siebie z karabinu uciętego w o-kołocie klatki piersiowej, raniąc się bardzo ciężko. Przewieziono go do pow. szpitala w Lidzie, gdzie aż do czasu wyleczenia czu-wała przy nim policja. poczem odesłano go do więzienia.

Obecnie prowadzone dalsze dochodze-nie wykazało, że przed paru dniami przed zabójstwem pomiędzy śp. Jakuciem Ada-mem, a synem Michałem, zaszyli nieporo-zumienia na tle przeniesienia stodoły na nowo przydzieloną kolonię, której to stodo-ła Jakuć Adam synem swoim nie po-zwalał rozstrząsać. Skutkiem tego powstała kłótnia, której ofiarą padł ojciec.

Badany Jakuć Michał przyznał się, że od kilku lat nosił się z zamiarem zamordo-wania ojca i popelnieniem samobójstwa, z wladania wspólna gospodarstwa.

—KRADZIEŻE. W dniu 27 lipca mię-dzy godz. 14—15, na szkodę Kulikowskie-go Stanisława, mieszkańca wsi Kolyński, gm. lidzkiej, nieznaną sprawca, po uprze-dzeniu wybićszy szyby w oknie, wszedł do mieszkania, skąd skradł garderobę męską i damską, wartość 72 zł. Tegóż dnia, mię-dzy godz. 16—17, w ten sam sposób, na szkodę Barcewicza Stanisława, mieszkańca kł. Ciały, gm. lidzkiej, zostało skradziono 18 arszynów płótna wiejskiego wyrobu, wartości 60 zł. O dokonanie powyższych kradzieży jest podejrzany zawodowy złodziej Andrzejkiewicz Wincenty, z Trokeli, gm. lipińskiej, pow. lidzkiego. Dochodze-nie prowadzi st. przod. Misiakowski.

—POŻARY. W dniu 24 lipca br. około godz. 18-tej, we wsi Talkuńce, gm. raduń-skiej, od uderzenia pioruna, na szkodę mieszkanki tejże wsi Chrułowej Jadwigi spaliła się stodoła oraz znajdujące się w niej 2 siewczarnie, młocarnia, wóz, sanki i tegoroczne zbiory. Straty wyrządzone p-żarem poszkodowana oblicza na 2000 zł. Spalona stodoła asekurowana była na su-mę 240 zł.

* * *

W dniu 26 lipca br. podczas burzy we wsi Honczary, gm. bieliskiej uderzył pior-un w dom mieszkalny Baranowicza Hi-polita, powodując znaczne uszkodzenie da-chu, krytego cementową dachówką, oraz wybił 5 okien. Straty wynoszą około 200 zł. Wypadków w ludzkiej nie było.

— ZEBRANIE. W dniu 29 lipca br. o godz. 19 w sali starostwa odbyło się zebranie organizacyjne w celu wybrania iwo mitetu na dzień 6 i 7 sierpnia br. Zebranie zagał p. Wójciewicz, do przedyjum propo-zono ks. diekana Bojaruńca, na asesorów p. Bolandowy i p. Korwin — Kijwiesia, po-tem przystąpiono do wyboru komitetu obchodu święta legionowego. Do komitetu powołano na wniosek p. starosty Bogat-rowskiego, sędziego Mianowskiego, p. Gawlika, zast. burmistrza Kaczmarę, p. Bosaka i prof. Hannsa.

— SYN ZABIŁ OJCA. W dniu 11-go lipca br. we wsi Ogrodniki, gm. i pow. lidzkiego, powstała kłótnia pomiędzy oj-cem a synem Michałem Jakuciem, w cza-sie której doszło do walki na noże, przy-czem syn zadał ojcu 18 ran w różnych cze-ściach ciała, skutkiem czego ojciec upa-ł na ziemię, dając słabe znaki życia. Zwy-rodniły syn widząc, że ojciec jeszcz żyje, porwał siekierę i uderzył nią ojca w gło-wę z taką siłą, że siekiera pozostała sier-żąc w czaszce. Skutkiem tych ran na-sąpiła śmierć. Po dokonaniu chydnego morderstwa, syn mając wyrzuty sumienia, strzelił do siebie z karabinu uciętego w o-kołocie klatki piersiowej, raniąc się bardzo ciężko. Przewieziono go do pow. szpitala w Lidzie, gdzie aż do czasu wyleczenia czu-wała przy nim policja. poczem odesłano go do więzienia.

Obecnie prowadzone dalsze dochodze-nie wykazało, że przed paru dniami przed zabójstwem pomiędzy śp. Jakuciem Ada-mem, a synem Michałem, zaszyli nieporo-zumienia na tle przeniesienia stodoły na nowo przydzieloną kolonię, której to stodo-ła Jakuć Adam synem swoim nie po-zwalał rozstrząsać. Skutkiem tego powstała kłótnia, której ofiarą padł ojciec.

Badany Jakuć Michał przyznał się, że od kilku lat nosił się z zamiarem zamordo-wania ojca i popelnieniem samobójstwa, z wladania wspólna gospodarstwa.

—KRADZIEŻE. W dniu 27 lipca mię-dzy godz. 14—15, na szkodę Kulikowskie-go Stanisława, mieszkańca wsi Kolyński,